



W pierwszych latach istnienia Polski Ludowej komuniści starali się wyeliminować z życia publicznego wszelkie objawy oporu społecznego wobec wprowadzenia w Polsce ustroju komunistycznego. W latach 1944–1947 głównym celem „władzy ludowej” było rozbicie antykomunistycznego podziemia zbrojnego i politycznego.

Kara śmierci dla Legionisty

Dariusz Burczyk

W kolejnych latach represje prawne skierowano przeciwko rzekomym szpiegom i sabotażystom. Sądy i prokuratury wojskowe były obok Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) i Informacji Wojskowej głównym filarem komunistycznego aparatu ucisku i co ważne, pośród tych instytucji nie były traktowane jako partner, lecz wykonawca poleceń. Takimi właśnie w pełni dyspozycyjnymi wobec partii komunistycznej instytucjami były Wojskowe Sądy Rejonowe. To one sankcjonowały działania organów bezpie-

czeństwa wymierzone przeciwko opozycji niepodległościowej i żołnierzom podziemia, spośród których wielu zostało skazanych na karę śmierci. Wśród tych osób znalazło się także kilku byłych legionistów cudzoziemskich, a jednym z nich był Alojzy Janasiewicz.

Alojzy Janasiewicz urodził się 18 lipca 1923 r. w biednej chłopskiej rodzinie w miejscowości Tomaszewo w powiecie konińskim. Jego ojciec Wincenty posiadał sześć morgów ziemi „bez zabudowań gospodarskich”. Ze względu na ciężką



Kapral Janasiewicz
(pierwszy z prawej)
z Krzyżem Wojennym,
Niemcy 1945 r.



sytuację materialną rodziny i trudności ze znalezieniem pracy ojciec Alojzego w 1924 r. postanowił wyemigrować do Francji. Osiedlił się w miejscowości Dole w Departamencie Jura, gdzie znalazł pracę w charakterze pracownika fizycznego w odlewni „Compagnie des Nationale des Radiaterus”. W 1925 r. Wincenty Janasiewicz sprowadził do Francji żonę z trójką dzieci: najstarszym synem Janem, córką Władysławą i najmłodszym synem Alojzym. Brat Alojzego – Jan w 1940 r. został zmobilizowany do Armii Polskiej we Francji i walczył z Niemcami w szeregach 1. Dywizji Piechoty. Po wzięciu do niewoli resztę wojny spędził w oflagu koło Stuttgartu.

Alojzy Janasiewicz po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej w Dole (1937 r.) rozpoczął pracę w sklepie spożywczym. W 1943 r. Alojzy wraz ze swoim kolegą z pracy – Marcelem Camusem rozpoczął działalność konspiracyjną, która w ich przypadku polegała na przechowywaniu broni, którą udało im się znaleźć w okolicy miejsca zamieszkania. W sierpniu 1943 r. kolega Alojzego został aresztowany przez gestapo, a ich wspólna działalność konspiracyjna uległa zawieszeniu.

W maju 1944 r. Alojzy chcąc uniknąć „wywózek” na roboty przymusowe do Niemiec skontaktował się z ojcem Marcelego należącym do Résistance, który obiecał mu pomóc we wstąpieniu do francuskiej partyzantki. Po koniec miesiąca Janasiewicz spotkał się z członkiem Francuskich Krajowych Sił Zbrojnych (Forces Francaises de l'interieur – FFI) i został przyjęty do oddziału partyzanckiego działającego w departamencie Saône et Loire (później w departamencie Jura). We wrześniu 1944 r. w czasie pobytu w swojej rodzinnej miejscowości Alojzy wstąpił do Francuskiej Młodzieży Komunistycznej (Jeunes Communistes de France).

W październiku 1944 r. zgłosił się na ochotnika do regularnej armii francuskiej, ale nie został przyjęty, ponieważ w tej formacji mogli służyć tylko rodowici Francuzi. W punkcie werbunkowym zaproponowano mu w zastępstwie wstąpienie do Legii Cudzoziemskiej. Po wyrażeniu przez niego zgody skierowano do punktu rekrutacyjnego Legii mieszczącego się w Besancons w departamencie Doubs. Po przybyciu na miejsce Janasiewicz podpisał 2-letni kontrakt na służbę w Pułku Marszowym Legii Cudzoziemskiej – RMLE.

Pułk Marszowy Legii Cudzoziemskiej formalnie powstał w dniu 1 lipca 1943 r. Został powołany rozkazem nr 1534/EM-1/10 płk. Gentisa z 2 czerwca 1943 r. Pułk stał się spadkobiercą tradycji 3. REI oraz RMLE z I wojny światowej. RMLE był pułkiem piechoty pierwotnie przydzielonym do 2. Dywizji Pancerniej, a następnie do 5. Dywizji Pancerniej pod rozkazami gen. de Vernejoul. Formowanie pułku miało miej-



sce w Fezie w Maroku, a następnie w Ain-Mesdou i Fort-Prioux. Ostatecznie 2. i 3. batalion RMLE umieszczono w Meknes, a 1. batalion w Fezie. 9 sierpnia 1943 r. odbyła się inspekcja i sprawdzenie stanu gotowości dokonana przez de Gaulle'a, a 7 grudnia przez gen. Giraud.

W grudniu trzy bataliony RMLE zostały przypisane zgodnie ze standardami wojsk amerykańskich do tzw. Combat Command czyli CC. I tak 1. batalion pod dowództwem płk. d'Oleon do CC5, 2. batalion pod dowództwem płk. Schlessera do CC4 i 3. batalion pod dowództwem płk. Tritschlera do CC6 (Trischler był jednocześnie dowódcą pułku). 25 grudnia 1943 r. ostatecznego przeglądu pułku dokonał gen de Lattre de Tassigny, a przez pierwszą połowę 1944 r. trwały intensywne ćwiczenia. Dopiero po D-Day oddziały RMLE zostały przerzucone do Francji, gdzie wzięły m.in. udział w bitwie o Belfort i Miluzę oraz w obronie Strasburga.

W dniu 20 stycznia 1945 r. rozpoczęła się operacja Sił Sprzymierzonych mająca na celu li-

*Bohater artykułu (z lewej)
z kolegą na terenie
Niemiec, podczas
służby w RMLE*



Francuska książeczka
wojskowa Alojzego
Janasiewicza
z opisem służby
wystawiona w 1945 r.

kwidację niemieckiego przyczółka pod Kolmarem, co miało umożliwić Aliantom dotarcie do Renu. Do przeprowadzenia operacji wyznaczono 1. Armię Francuską, w skład której wchodziły również oddziały Legii Cudzoziemskiej. Oddziały francuskie wraz z przydzielonymi im do pomocy pięcioma dywizjami amerykańskimi miały zaatakować południowy odcinek „worka kolmarskiego”. W skład wojsk francuskich usiłujących zlikwidować „worka kolmarskiego” wchodził także Pułk Marszowy Legii Cudzoziemskiej, w którym służył Janasiewicz. Do czasu operacji kolmarskiej oddział Janasiewicza zdążył wziąć udział m.in. w walkach w okolicach miejscowości: Hericourt, Monbeliard, Belfort, Caspacht, Dannemarie, Hachimette.

W trakcie trwających blisko dwa tygodnie ciężkich walk z jednostkami wchodzącymi w skład 19. Armii Niemieckiej dowodzonej przez gen. Friedricha Wiese Francuzi ponieśli duże straty. W czasie sześciu tygodni walk sam tylko RMLE stracił ok. 1000 ludzi, w tym 40 oficerów (rannych lub zabitych). Nikłe postępy wojsk francuskich zmusiły Amerykanów do udzielenia im pomocy w postaci posiłków składających się z czterech dywizji, w tym jednej pancernej należących do 21. Korpusu amerykańskiego.

29 stycznia 1945 r. bitwa o przyczółek kolmarski rozgorzała z nową siłą. Po kilku dniach ciężkich walk udało się Aliantom ostatecznie pokonać opór osłabionych dywizji niemieckich i 3 lutego zdobyli oni Kolmar. Niestety, podczas próby zdobycia miasta nieobecny był dowódca RMLE – płk Trischler, który ciężko chory został ewakuowany z pola bitwy 11 grudnia 1944 r. (umarł kilka dni po zdobyciu miasta w dniu 7 lutego 1945 r.).

W 1945 r. oddziały RMLE wzięły również udział w walkach o przełamanie Linii Zygfyda. W trakcie walk o miasto Witzenheim, gdy ciężko ranny został dowódca Janasiewicza, Alojzy jako najstarszy stopniem przejął dowodzenie i poprowadził legionistów do ataku zakończonego zwycięstwem niemieckich pozycji. Niestety, podczas kolejnej akcji Alojzy został ranny wskutek wybuchu miny i trafił do szpitala Percy znajdującego się w miejscowości Clamard na przedmieściach Paryża. W wyniku odniesienia ran nie mógł uczestniczyć w zdobyciu przez wojska francuskie Stuttgartu, gdzie m.in. wyzwoliły one obóz jeniecki, w którym przebywał brat Alojzego – Jan.

Za swoją postawę w czasie walk o Witzenheim Alojzy otrzymał Krzyż Wojenny II klasy (Croix de Guerre) oraz awans na stopień kaprała. Po 3 tygodniach leczenia przeniesiono go do szpitala w Robinson, gdzie przebywał do kwietnia 1945 r. Po rekonwalescencji Alojzy udał się na urlop do rodzinnej miejscowości Dole. Po powrocie z urlopu dołączył do swojego pułku stacjonującego wówczas w Friedrichshafen w Badenii-Wirtembergii. W czasie zdobywania tego miasta będącego w czasie wojny ośrodkiem przemysłu lotniczego szczególną odwagą wykazał się 2. szwadron REC dowodzony przez kpt. Denardou, któremu udało się wziąć do niewoli dowódcę miejscowego garnizonu. Po powrocie do jednostki Alojzego wcielono do 6. kompanii 2. batalionu piechoty zmotoryzowanej.

W czerwcu jego pułk został przetransportowany do Marsylii, skąd w dniu 1 lipca 1945 r. został przewieziony do Afryki Północnej. Podczas miesięcznego pobytu w Maskarze w Algierii (1 VII – 18 VIII 1945 r.) legionistów poddano in-



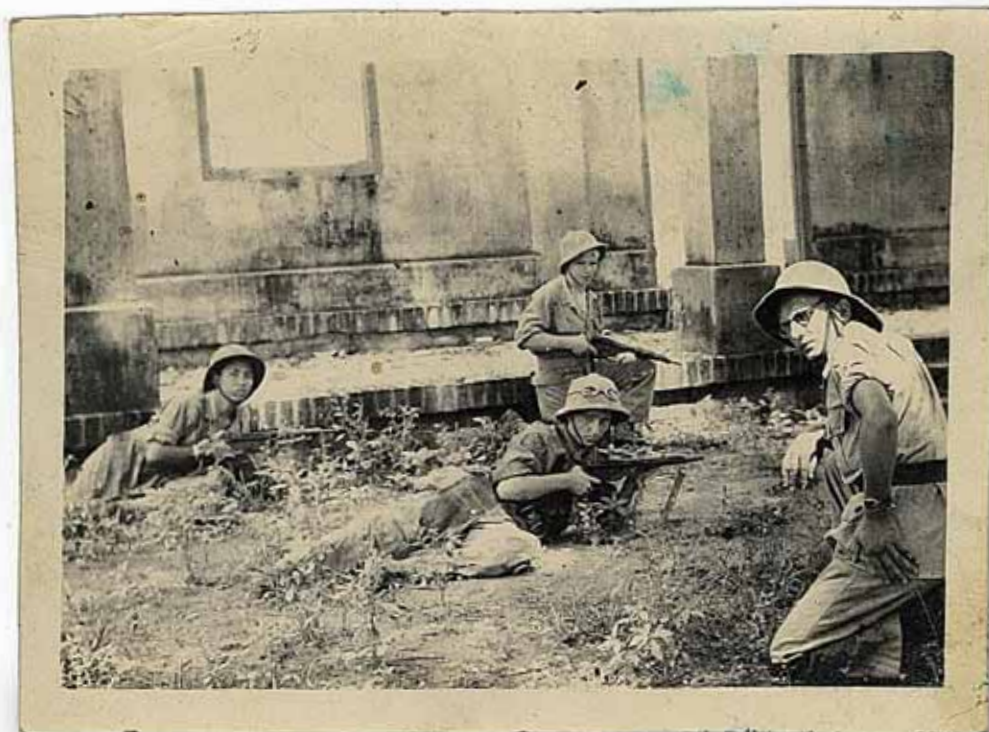
tensywnemu szkoleniu, a następnie przeniesiono do Fezu w Maroku (19 VIII 1945 r. – 1 I 1946 r.). Po sześciomiesięcznym pobycie w Afryce w dniu 1 stycznia 1946 r. jednostka, w której służył Alojzy (od 1 VII 1945 r. – 3. REI) została przetransportowana do Francji do miejscowości Aubagne niedaleko Marsylii. Tam żołnierze byli przygotowywani do zadań, jakie czekały ich na kolejnym teatrze działań, którym miały być Indochiny. Alojzy wspominał, że po ogłoszeniu wiadomości o skierowaniu 3. REI do Azji w pułku odnotowano wiele przypadków dezercji. Według AJ wśród legionistów, którzy zdezerterowali znalazło się także wielu Polaków. Jeszcze przed wyjazdem do Indochin kpr. Janasiewicz otrzymał awans na stopień sierżanta.

31 marca 1946 r. 1. i 2. batalion 3. REI na pokładzie holenderskiego okrętu „Johann de Witt” został przetransportowany na Sumatrę, skąd po jednodniowym odpoczynku żołnierze odplynęli w dalszą podróż. 25 kwietnia 1946 r. „Johann de Witt” z legionistami na pokładzie dotarł do Sajgonu. Miesiąc później (24 maja 1946 r.) z portu w Marsylii na pokładzie statku „Pasteur” do Indochin wypłynęła reszta pułku (3. batalion). Po przybyciu do Sajgonu bataliony 3. REI zostały rozdzielone, a batalion, w którym służył Janasiewicz, został przetransportowany koleją do miejscowości Thu Duc. Po przybyciu na miejsce legionieści zajęli baraki, w których do niedawna stacjonowali żołnierze japońskiej Armii Cesarzkiej.

W trakcie swojej służby w Indochinach sierż. Janasiewicz dowodził drużyną składającą się z 9 legionistów. W jej skład wchodziło: czterech Niemców (Pazucha, Bagner, Lot i Müller), dwóch Litwinów (Ulağa i Salitis), dwóch Hiszpanów (Baranero i Azuare) i jeden Polak – Hyrnik. Głównym zajęciem legionistów były walka z partyzantami wietnamskimi oraz ochrona dróg i mostów. Alojzy Janasiewicz wspominał, że w trakcie prowadzonych przez nich działań, które polegały głównie na „tropieniu” powstańców wietnamskich, nierzadko dochodziło do „indywidualnych mordów, grabieży, podpaleń całych osiedli itp.”. W czasie pobytu w Thu Duc Alojzy Janasiewicz przedłużył kontrakt na służbę w Legii o kolejny rok.

W lipcu 1946 r. 2. batalion zmienił swoje miejsce postoju i przeniósł się do kilku miejscowości położonych w delcie rzeki Mekong, gdzie poszczególnym jego pododdziałom przydzielono określone tereny, nad którymi mieli sprawować kontrolę. Zadaniem 6. kompanii, w której służył Janasiewicz, było sprawowanie kontroli nad wyspą Minek.

We wrześniu 1946 r. katolicki ksiądz mieszkający na wyspie poinformował legionistów, że w wiosce niedaleko Thau Phau ukrywają się wietnamscy partyzanci. Francuscy żołnierze udali się do wspomnianej wioski, gdzie aresztowali ok. 30 mężczyzn w wieku od 18 do 50 lat. Zabrano ich do Thau Phau, gdzie wspomniany wcześniej ksiądz wskazał dziesięciu, którzy jego zdaniem byli partyzantami. Dowodzący 1. plutonem 6. kompanii 3. REI



Alojzy Janasiewicz (z prawej) w 3. REI podczas służby w Indochinach. Legionieści z drużyny bohatera tekstu uzbrojeni w brytyjskie pistolety maszynowe Sten oraz wyposażeni w tropikalne hełmy korkowe, takie wyposażenie było stosowane przez Legię Cudzoziemską w pierwszych latach konfliktu w Indochinach.



– por. Ain przesłuchiwał wszystkich zatrzymanych, po czym skazał ich na karę śmierci. Wykonanie wyroku zlecił drużynie dowodzonej przez sierż. Janasiewicza. Następnego dnia ok. godz. 7.00 Janasiewicz w asyście trzech legionistów oraz trzech miejscowych policjantów zaprowadził „partyzantów” na miejski stadion, gdzie zostali rozstrzelani. Po latach Alojzy Janasiewicz, opisując całą sytuację stwierdził, że: „innych wyroków niż kara śmierci [wówczas] nie było”. W późniejszym okresie oddział Alojzego jeszcze kilkakrotnie zmieniał miejsce postoju (stacjonował m.in. w miejscowościach Mocax, Thon i Da Lock).

Wspominając pobyt w Indochinach Janasiewicz stwierdził, że w czerwcu 1947 r. „mając na uwadze niesłuszną walkę wojsk rządowych z powstańcami Indochin” oraz zbliżający się koniec jego kontraktu postanowił go nie przedłużać i zakończyć służbę w Legii. Osobami, które sformułowały tę samokrytyczną deklarację Janasiewicza byli bez wątpienia przesłuchujący go i sporządzający protokół przesłuchania funkcjonariusze MBP, którzy wyrazili w niej oficjalne stanowisko ówczesnego polskiego rządu, uznającego wojnę partyzancką w Indochinach za heroiczną walkę „ludu wietnamskiego” z zachodnioeuropejskim imperializmem i postkolonializmem reprezentowanym przez siły zbrojne Francji.

Po zakończeniu niezbędnych formalności Alojzy wyjechał do Sajgonu, gdzie do 10 sierpnia 1947 r. oczekiwał na okręt, którym miał wrócić do Francji. Po przyjeździe do Francji udał się

do się do rodzinnego miasta, gdzie podjął pracę w charakterze robotnika fizycznego w Zakładach Ceramicznych (Compagnie Nationale des Radiateurs). W grudniu 1947 r. dopełnił formalności związane z demobilizacją i oficjalnie zakończył swoją „przygodę” z Legią Cudzoziemską.

We wrześniu 1947 r. Janasiewicz wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej posiadającej swoje komórki organizacyjne również we Francji. 1 listopada 1947 r. przez miejscową komórkę PPR został wysłany na sześciotygodniowy kurs polityczno-kadrowy do Paryża. Po powrocie z kursu w styczniu 1948 r. rozpoczął pracę w fabryce kopert zegarkowych „Boitiers de Montre” w Besancons, gdzie pracował do momentu swego powrotu do Polski. W trakcie swojej pracy we wspomnianej wyżej fabryce Alojzy prowadził aktywną agitację, mającą na celu skłonienie pracujących w tej fabryce Polaków do powrotu do Polski. Jego działalność przykuła uwagę miejscowej policji, której przedstawiciele kilkakrotnie odwiedzali go w domu, próbując nakłonić do zaprzestania agitacji.

W lipcu 1948 r. Alojzy wraz z rodzicami wyruszył transportem kolejowym z Lyonu do Polski, gdzie dotarli 14 lipca. W ośrodku Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Międzyzlesiu rodzina Janasiewiczów została skierowana do Elbląga. Po przybyciu do Elbląga (27 lipca 1948 r.) rodzina Alojzego została zakwaterowana w budynku przy ulicy Grottgera, na której mieszkało już wielu reemigrantów z Francji. Po sześciu dniach od przyjazdu (2 sierpnia 1948 r.) Alojzy



Janasiewicz z członkami swojej drużyny w Indochinach (pierwszy z prawej), dobrze widoczne symbole Legii Cudzoziemskiej (granat) na hełmach tropikalnych. Legioniści uzbrojeni w PM Sten.



rozpoczął pracę w Zakładach Mechanicznych im. Karola Świerczewskiego w Elblągu.

W nocy z 16 na 17 lipca 1949 r. w zakładach, w których pracował Alojzy, wybuchł pożar w wyniku, którego spłonęła hala fabryczna nr 20. Władze domagały się szybkiego znalezienia sprawców rzekomego podpalenia i przykładowego ich ukarania. Rozpoczęły się masowe aresztowania osób pracujących w „Zamechu”, które zostały następnie poddane brutalnemu śledztwu. W celu przesłuchania podejrzanych z „centrali” przyjechał sam płk Józef Światło, późniejszy wicedyrektor Departamentu X MBP zajmującego się rozpracowywaniem członków partii.

Trzy dni po pożarze komisja składająca się z biegłych powołanych przez ministra Przemysłu Ciężkiego stwierdziła, że hala nr 20 spłonęła na skutek użycia materiałów łatwopalnych i wybuchowych. Opinia komisji posłużyła funkcjonariuszom MBP do zinterpretowania pożaru hali, jako sabotażu i szybkiego wskazania winnych, którymi rzekomo mieli być reemigranci z Francji. Według funkcjonariuszy „bezpieki” należeli oni do siatki wywiadu francuskiego, którą na terenie Elbląga założył Jean Bastard. Bastard był rodowitym Francuzem, który przyjechał do Polski wraz ze swoją żoną Polką wracającą po latach z emigracji. Według MBP to właśnie grupa dowodzona przez Bastarda, ale podlegająca francuskiemu wicekonsulowi w Gdańsku – Rene Bardetowi „zorganizowała” pożar hali.

Zdaniem funkcjonariuszy bezpieki rzekomi sabotażyści nie bez przyczyny wybrali elbląski zakład, jako cel swojej „wywrotowej” działalności. Jak napisano w akcie oskarżenia, to właśnie na tej hali „po raz pierwszy w historii Państwa Polskiego uruchomiony został [...] dział produkcji łopatek do turbin elektrycznych, jako wstęp do remontu i całkowitej produkcji turbin elektrycznych w kraju. W wyniku tego osiągnięcia Polska Ludowa w poważnym stopniu uniezależniła się od dostaw państw kapitalistycznych. Wywiad francuski podporządkowany imperialistom amerykańskim – po zdobyciu informacji o produkcji wielkiego zakładu przemysłu ciężkiego w Polsce, jakimi były Zakłady Mechaniczne im. K. Świerczewskiego [...] postanowił zniszczyć halę nr 20”.

Za słusznością tezy o istnieniu i działalności siatki wywiadu francuskiego, kierowanej przez konsula Francji w Gdańsku, miał przemawiać również fakt, że dwa dni po pożarze Rene Bardet opuścił Polskę i już nie powrócił. W następnych miesiącach śledztwo „bezpieki” zataczało coraz szersze kręgi, a funkcjonariusze MBP aresztowali kolejnych „Francuzów”.

8 kwietnia 1950 r. pod zarzutem udziału w pożarze hali oraz współpracy z francuskim wywiadem został aresztowany Alojzy Janasiewicz.



Podczas śledztwa kilkakrotnie zmieniał zeznania, co z pewnością można tłumaczyć faktem, że wobec wszystkich zatrzymanych używano przemocy fizycznej, aby uzyskać „oczekiwane” zeznania. Gdy tylko ustawały represje wobec oskarżonych odwoływali oni swoje zeznania. „Jak bili podpisywałem, co chcieli. Jak nie bili – odwoływałem. I tak w kółko” tak wiele lat później wspominał swój udział w śledztwie jeden z oskarżonych Edward Dawidowicz.

Początkowo śledztwo prowadzili funkcjonariusze MBP z Warszawy, ponieważ „sprawa elbląska” była częścią większej operacji wymierzonej w rodowitych Francuzów mieszkających w Polsce oraz Polaków – reemigrantów z Francji. Represje te były związane z trwającą wówczas dyplomatyczną „zimną wojną” pomiędzy Polską i Francją. Od 1947 r. stosunki polsko-francuskie ulegały ochłodzeniu na skutek odsunięcia od rządów we Francji przychylnych Polsce Ludowej francuskich komunistów. Do ochłodzenia stosunków przyczynili się także Polscy komuniści mieszkający we Francji, którzy brali aktywny udział w strajkach i zamieszkach, jakie pod koniec 1947 r. objęły Paryż i całą północną Francję.

W odwecie francuskie władze aresztowały polskich działaczy emigracyjnych i zamknęły większość instytucji zrzeszających francuską Polonię. W 1949 r. wzajemne stosunki uległy dalszemu zaostreniu po tym, jak 13 marca została aresztowana sekretarka Konsulatu Francji we Wrocławiu – Yvonne Bassaler. Wkrótce aresztowano również inne osoby z jej otoczenia, a wszystkim aresztowanym zarzucono prowadzenie działalności szpiegowskiej na rzecz Francji. W dniach 16–23 grudnia 1949 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu odbył się proces Bassaler i pięciu

*Alojzy Janasiewicz
wraz z członkami swojej
drużyny w Indochinach,
w ciemnym kepi
podoficera.*



Legitymacja członkowska
Francuskiej Młodzieży
Komunistycznej
bohatera tekstu.

innych oskarżonych, którzy zostali skazani na wieloletnie kary więzienia.

18 listopada 1949 r. na lotnisku Okęcie w Warszawie aresztowano kolejną osobę podejrzewaną o działalność szpiegowską na rzecz Francji. Był nią Andre Robineau, pracownik Instytutu Francuskiego w Polsce. Aresztowanie Robineau doprowadziło do kolejnej eskalacji napięć na linii Warszawa-Paryż. 23 listopada 1949 r. w całej Francji policja francuska przeprowadziła przeszukania w lokalach zajmowanych przez organizacje powiązane z polską ambasadą w Paryżu. Aresztowano m.in. Szczepana Steca, prezesa Rady Narodowej Polaków we Francji, Artura Kowalskiego – redaktora naczelnego dziennika „Gazeta Polska” oraz Józefa Szczerbińskiego – wicekonsula RP w Lille.

W odpowiedzi na aresztowanie polskiego konsula władze w Warszawie zareagowały aresztowaniem konsula francuskiego. Rozpoczęła się swoista „wymiana ciosów” pomiędzy Francją i Polską. Z Polski m.in. wydalono profesorów Instytutu Francuskiego, a z Francji polskich nauczycieli szkolnictwa konsularnego. Wkrótce też władze francuskie aresztowały oraz wydaliły z kraju publicystów „Gazety Polskiej” oraz korespondenta Polskiej Agencji Prasowej – Mieczysława Bibrowskiego. Władze francuskie zakazały także działalności na terenie Francji polskich organizacji polonijnych m.in. Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji i Związku Młodzieży Polskiej „Grunwald”.

Proces Robineau i innych oskarżonych rozpoczął się 6 lutego 1950 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie. Prokurator zażądał dla Robineau, Droueta i Rachtana kar długoletniego więzienia, dla Klimczaka i Pielackiego kary śmierci, dla Blausteina – dożywocia. 14 lutego 1950 r. zapadł wyrok, na mocy którego wszyscy oskarżeni zostali uznani winnymi zarzucanych im czynów i skazani na kary od 8 lat więzienia do kary śmierci łącznie.

W 1950 r. sprawę Jeana Bastarda i pozostałych oskarżonych, która również wpisywała się w polsko-francuską „zimną wojnę” przekazana została funkcjonariuszom Wydziału Śledczego WUBP w Gdańsku, którego właściwości podlegał teren, na którym doszło do rzekomego przestępstwa. 12 listopada 1951 r. oficer śledczy MBP – por. Jan Dyduch sporządził akt oskarżenia, w którym dziewięciu oskarżonym w „sprawie elbląskiej” zarzucono prowadzenie działalności szpiegowskiej na rzecz Francji oraz podpalenie hali „Zamechu”. Alojzemu Janasiewiczowi zarzucono m.in., że: „jako sierżant Legii Cudzoziemskiej brał udział w walkach w Wietnamie, mordując własnoręcznie wielu Wietnamczyków walczących o swoją wolność społeczną i narodową”.

Po zatwierdzeniu aktu oskarżenia przez wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie – mjr. Henryka Ligęzę, sprawa trafiła do Wojskowego Sądu Rejonowego (WSR) w Gdańsku. 18 lutego 1952 r. sąd w składzie: przewodniczący – ppłk Mieczysław Widaj (oddelegowanego specjalnie do rozpatrzenia tej sprawy z WSR w Warszawie), por. Edwin Kęsik (sędzia WSR w Gdańsku) oraz ławnik – kpt. Józef Narbut (oficer miejscowego pułku KBW) rozpoczął rozprawę w sprawie Jeana Bastarda i ośmiu innych oskarżonych. Jako oskarżyciel występował prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej (NPW) – ppłk Henryk Ligęza, któremu obecny na sali rozpraw ppłk Adam Humer z MBP, „co chwilę wręczał kartki ze swoimi uwagami i sugestiami”.

Według relacji Józefa Waszkiewicza – sędziego Najwyższego Sądu Wojskowego (NSW), który kilka lat później prowadził w tej sprawie postępowanie rehabilitacyjne – w czasie narady nad wyrokiem oddelegowany do sprawy sędzia Edwin Kęsik powiedział, że „w sprawie brak jest dostatecznych dowodów winy”, na co ppłk Widaj „gwałtownie zareagował wyjęciem pliku kart z kieszeni munduru i wykrzyknieniem: Co wy mówicie poruczniku?! Tutaj mam od ppłk. [Oscara] Karlinera wyrok w tej sprawie!”.

W 1956 r. sędzia Waszkiewicz, który podczas prowadzonego postępowania miał okazję, by dokładnie zapoznać się z wszystkimi materiałami ze sprawy stwierdził, że dowody, na które powoły-



wał się ppłk Widaj były „potwornie zmanipulowane”. Miał o tym świadczyć m.in. fakt, że w swoich zeznaniach oskarżeni przyznawali się do użycia około 20 różnych rodzajów środków zapalających i wybuchowych, a zdjęcie hali po pożarze zostało wyretuszowane. Usunięto z niego znajdujący się na środku hali drewniany magazynek ze smarami i farbami, który wraz ze spięciem elektrycznym był najprawdopodobniej głównym „winowajcą” pożaru.

Tych „niedoróbkę” funkcjonariuszy UB, którzy sporządzali zeznania oskarżonych, dyktując im, co mają mówić było znacznie więcej. Mimo to w „sprawie elbląskiej” zapadły aż trzy wyroki śmierci. 21 lutego 1952 r. WSR w Gdańsku na najwyższy wymiar kary skazał: Jean Bastarda, Alojzego Janasiewicza oraz Andrzeja Skrzecińskiego. Po skazaniu Alojzego jego matka skierowała do Bolesława Bieruta prośbę o darowanie synowi życia. Napisała w niej także, że funkcjonariusze UB powiedzieli jej, iż na Alojzym najbardziej ciąży fakt, że „był w Wietnamie i zabijał Wietnamczyków”, ale jak tłumaczyła matka „poszedł, bo go namówili”.

Najwyższy Sąd Wojskowy utrzymał wyrok w mocy i od niechybnej śmierci uchroniła trzech skazanych dopiero decyzja Rady Państwa z 21 grudnia 1953 r. na mocy której orzeczoną karę śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie. Pozostali oskarżeni w „sprawie elbląskiej” zostali skazani na wieloletnie kary więzienia. Jeden z nich Józef Olejniczak, na którego zeznaniach – według sędziego Waszkiewicza – w głównej mierze opierał się akt oskarżenia, przyznał na jednej z późniejszych spraw „odpryskowych”, że składane przez niego w śledztwie wyjaśnienia były wymuszane torturami.

21 marca 1956 r. Zgromadzenie Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego po rozpoznaniu wniosku rewizyjnego naczelnego prokuratora wojskowego stwierdziło, że śledztwo było prowadzone „rażąco niewłaściwie”, że „zeznania wymuszano, stosując niedopuszczalne metody” i postanowiło umorzyć postępowanie wobec większości skazanych w „sprawie elbląskiej”. Najwyższy Sąd Wojskowy nakazał również natychmiastowe ich zwolnienie. Wśród liczącej siedem osób grupy osób objętych postanowieniem NSW znalazł się także Alojzy Janasiewicz, który w kwietniu 1956 r. opuścił więzienie we Wronkach. Niestety, autorowi nie udało się ustalić dalszych losów byłego legionisty skazanego przez stalinowski sąd na karę śmierci.

Sprawa Alojzego Janasiewicza jest tylko jedną z wielu, w których w latach 1944-1956 tysiące osób niewygodnych dla „władzy ludowej” zostało skazanych na karę śmierci. To, co wyróżnia tę sprawę spośród innych to osoba skazanego, któ-

ry jako były żołnierz Legii Cudzoziemskiej był postrzegany przez „władzę ludową” jako szczególnie niebezpieczny. Służba w tej elitarniej formacji wojskowej była jednym z ważniejszych powodów, dla których został on skazany na najwyższy wymiar kary. Jak wiele osób spośród byłych legionistów zostało poddane różnego rodzaju prześladowaniom w Polsce Ludowej? Nie wiadomo, ale z pewnością przypadek Alojzego Janasiewicza nie był odosobniony. Autor ma nadzieję, że jego praca przyczyni się do podjęcia szerszych badań na temat skali oraz form represji, jakie dotknęły byłych żołnierzy Legii Cudzoziemskich narodowości polskiej po ich powrocie do ojczyzny. 

Sekcja Historyczna
Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy i Przyjaciół
Legii Cudzoziemskiej w Polsce
www.legia-cudzoziemska.pl

O ile ktoś z Czytelników dysponuje wiedzą na temat dalszych losów bohatera tego artykułu, prosimy o kontakt z autorem: sandokan53@wp.pl

Dariusz Burczy – doktor nauk humanistycznych, historyk i archiwista, pracuje w Oddziałowym Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Gdańsku.

Fot. via autor IPN

Hala fabryczna nr 20 ZAMECH-u w Elblągu przed i po podpaleniu w 1949 r.

